

FRANCISZEK KWAŚNIAK

STARANIA POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA
O POPRAWĘ ŻYCIA DUCHOWEGO POLAKÓW
W BOŚNI W LATACH 1910-1920
(Część II)

W latach dwudziestych ubiegłego wieku po aneksji Bośni w 1908 r. przez Austro-Węgry¹ po 30-letniej administracji wojskowej i cywilnej tego kraju, stosunek rządu bośniackiego, jak i ludności cywilnej do obywateli tego kraju o narodowości innej niż bośniacka uległ pogorszeniu². Najwięcej stracili na tym polscy osadnicy, których w tym czasie było już ponad dziesięć tysięcy. Kłopotliwe było sąsiedztwo gospodarstw rodzinnych z prawosławnymi Serbami, którzy nie cierpieli Polaków³, uważając te ziemie za swoje, a na przybyszy, szczególnie katolików, spoglądali jak na intruzów. Za Antonim Gizą winno się

¹ T. WASILEWSKI, W. FELCZAK. *Historia Jugosławii*. Ossolineum 1985 s. 394.

² J. MAGIERA. *Ludność Polska w Bośni*. Kraków 1912 s. 16. Autor tak opisuje sytuację po aneksji: „Najsmutniejsze dla kolonistów jest ich stanowisko prawne, które jest miejscami i czasem wprost rozpaczliwe i to szczególnie od chwili, kiedy po aneksji Bośnia dostała swój sejm i rządy przeszły w ręce tubylców. Od tej chwili i urzędnicтво wszelkie stało się służbą rządu nowego, a ten nowy rząd wywiesił na swej chorągwi zawołanie: Bośnia dla Bośniaków! Rząd ten nie chce ich uznać za swych obywateli, ale traktuje ich jako jakiś «utrapionych natrętów», których by się rad pozbył w każdej chwili”.

³ A. GIZA. *Bośnia i Hercegowina w dobie tureckiego i austriackiego panowania (1800-1914)*. Szczecin 2002 s. 106-107.

stwierdzić, że prześladowani Polacy byli zmuszeni do stałej gotowości do obrony przed napadem. Przywileje jakie osadnicy otrzymali po przyjeździe do Bośni⁴ aby przystosować lasy, nieużytki w pagórkowatym i często górzystym terenie do upraw rolnych, pozwalały licznym polskim rodzinom na minimum egzystencji. Od początku zamieszkania podatki jakie płacili osadnicy były niższe od tych, które płaciła ludność tubylcza. Tu trzeba zaznaczyć, że miejscowi swoje pola uprawne mieli na terenach nizinnych i bardziej urodzajnych. W pierwszych latach po karczunku i zagospodarowaniu, urodzaje na terenie po wyciętych lasach, gdzie podłoże było na runie leśnym, były dosyć dobre jak na warunki tam panujące. Z biegiem lat dała o sobie znać erozja, gdy z powierzchni pagórkowatych terenów była zmywana najżyźniejsza część gleby, a przez to spadły plony upraw. Kultura rolna była na niskim poziomie, nie było nawozów sztucznych, płodozmian od początku pozostał taki sam, nie było mowy o zmianie gatunku w danym rodzaju zboża czy roślin okopowych.

Polscy rolnicy w Bośni, oprócz zwiększenia podatków tj. zrównanie ich z podatkami rolników miejscowych, mieli zobowiązania także wobec swojej wspólnoty parafialnej. Zobowiązania, które należało wypełniać były z góry ustalone z przeznaczeniem na utrzymanie kapłana i zabudowań kościelnych jeżeli już one były, a jeżeli nie, to wspólnota musiała zbudować kościół i plebanię. Ponadto był obowiązek wnoszenia stosownych opłat za każdą indywidualną usługę swojego proboszcza. Dla przykładu: w parafii Nowy Martyniec opłaty były następujące⁵: rocznie po 25 kg pszenicy lub innego zboża od rodziny, za chrzest dziecka 10 dinarów, za ślub 80 dinarów, za pogrzeb z udziałem księdza 80 dinarów, intencja Mszy św. ze śpiewem 20 dinarów. Łatwo wcale nie było, przy licznych rodzinach każdy zapracowany grosz był przed wydaniem skrupulatnie liczony.

Taki stan rzeczy był przekazywany nie tylko do kraju przez Konsulat Generalny w Zagrzebiu, ale też bezpośrednio do Prymasa Polski. Do opinii społecznej w kraju zwracano się poprzez publikacje w czasopiśmie katolickich i świeckich. Osadnikom polskim nie odpowiadała forma duszpasterstwa chorwackiego i niemieckiego bezpośrednio

⁴ F. KWAŚNIAK. *Dzieje Polaków w Bośni (1895-1946)*. Legnica 2008 s. 16.

⁵ Zob. F. KWAŚNIAK. *Potrzeby duszpasterskie Polaków w Bośni w latach międzywojennych*. „Perspectiva” 8:2009 nr 1 s. 276.

obsługującego polskie kolonie. Duszpasterstwo to, najogólniej rzecz biorąc, sprowadzało się do sprawowania Mszy św. i udzielania sakramentów św. Kontakt proboszcza ze wspólnotą był bardzo słaby lub nie było go wcale jak pisze Antoni Szylkiewicz do Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda⁶, nie mówiąc już o katechezie dzieci czy o słabym zrozumieniu kazań głoszonych w języku chorwackim. Polscy wychodźcy bojąc się, aby nie zostali wynarodowieni widzieli ratunek przed tym w polskim duchowieństwie, którego działania misyjne były tam znane. Wiadomo im było, że polskie duchowieństwo wyczulone na sprawę narodową starało się przekazywać, utrwałać i budzić patriotyzm w Polakach w kraju i na obczyźnie. Księża pomimo tego, że od trzeciego rozbioru w 1795 r. nie było Polski na mapie Europy, starali się aby ona była w sercach rodaków, a w swojej pracy misyjnej poza duszpasterstwem byli także gorącymi krzewicielami polskiej tradycji, literatury oraz wiary w wolną Polskę.

Starania Polaków w Bośni i Konsulatu Polskiego w Zagrzebiu o polskich księży dla polskiego wychodźstwa długo nie przynosiły oczekiwanych rezultatów, nie było na to zgody kurii w Banja Luce⁷. Po wielu petycjach nie dających żadnego efektu udała się do Wydziału Krajowego do Wiednia delegacja z polskich kolonii z prośbą o kapłanów polskich, o nauczycieli i siostry zakonne mających tam działać w duchu katolickim i narodowym⁸ (zał. Nr 3). Delegację bardzo życzliwie przyjął ówczesny minister Wacław Zalewski i obiecał pomóc kierując sprawę do wybitnych ludzi będących wówczas na wysokich stanowiskach.

Pierwsi polscy kapłani z archidiecezji krakowskiej oraz lwowskiej wśród osadników pojawili się w Bośni w 1912 r. po śmierci administratora apostolskiego diecezji Banja Luka biskupa Marijana Markovića⁹. Wielkie zasługi w sprowadzeniu naszych księży mieli biskup krakowski Adam Stefan Sapiecha, metropolita lwowski Józef Bilczewski oraz hr. Stanisław Marcin Badeni – marszałek Sejmu Krajowego w Galicji. Po uzyskaniu zgody na pracę misyjną, opiekę duszpa-

⁶ *Tamże*. s. 288.

⁷ MAGIERA. *Ludność Polska w Bośni*. s. 20.

⁸ „Głos Seminarium Zagranicznego” 1935 nr 2 s. 18.

⁹ Marijan Marković, biskup OFM administrator apostolski diecezji Banja Luka – od 27 marca 1884 do 20 czerwca 1912.

sterską nad wychodźcami przyjęli na siebie księży Zmartwychwstańcy, znani z działalności polonijnej, krzewienia kultury i tradycji polskiej oraz zachowania wiary ojców (zał. Nr 4). Na posiedzeniu Rady Głównej w Rzymie 23.07.1912 r. ówczesny generał Zmartwychwstańców ks. Jan Kasprzycki wysłał do Bośni czterech członków zgromadzenia. W dniu 7 września 1912 r. w polskiej kolonii Miljewacz nastąpiło powitanie pierwszych polskich misjonarzy. Na placówkę do Miljevaca¹⁰ przybyli: ks. Paweł Szepe¹¹ (Scheppe) ślązak z Opolszczyzny, brat Józef Gęsikowski i brat Józef Goj. Do parafii Miljevac należały także miejscowości Dolne i Górne Bakińce. Także do parafii Stara Dubrawa, jednej z najbiedniejszych wsi polskich w 1912 r. przyjeżdża ks. Józef Ziemia¹². Na temat ich pracy w Bośni jest bardzo mało ogólnodostępnych informacji. Z dokumentów do których udało mi się dotrzeć można odnotować nazwiska i imiona księży Zmartwychwstańców, gdzie pokazana jest ich praca w polskich osadach. W pozycji bośniackiej¹³ oraz w pozycjach drukowanych w Polsce¹⁴ wylicza się:

¹⁰ J. BAKALARZ. *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*. Lublin 1982 s. 447.

¹¹ Ks. Paweł Szepe (Scheppe) – misjonarz ze zgromadzenia księży Zmartwychwstańców, urodzony 1878 r. w Siemianowicach, święcenia kapłańskie 1898 r. Pracował we Wiedniu w latach 1898-1900, 1912, 1915 oraz w USA w Chicago od 1900 r. W Bośni był proboszczem w parafii Miljevac w latach 1912-1915. Zmarł 06.11.1915 r. w Wiedniu, tam pochowany na cmentarzu zakonnym na Kahlenbergu.

¹² *Słownik Polskich Teologów Katolickich*. Warszawa 1983 s. 488. Ks. Józef Ziemia, zmartwychwstaniec, polonijny działacz oświatowy, autor artykułów teologicznych. Urodził się 18.09.1871 r. w Kaniówce k. Zakopanego. Uczył się w Chocholówce, Zakopanym i Krakowie. W roku 1889 r. wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Śluby zakonne złożył 29.03.1891 r. Studia teologiczne rozpoczął w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie a ukończył w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 30.05.1896 r. W latach 1897-1906 pracował w parafiach w Chicago i Illinois. Po powrocie do Krakowa od 1906 do 1912 r. głosił rekolekcje w ośrodkach polonijnych Austro-Węgier. Od 1912 r. kierował misją w Bośni. Po powrocie do Polski 1919 r. objął parafię Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. W latach 1923-1934 pracuje ponownie w USA jako misjonarz polonijny i ojciec duchowy Seminarium Duchownego św. Jana Kantego w St. Louis. Ostatnie lata spędził w Krakowie, gdzie zmarł 03.01.1938 r.

¹³ A. ORLOVAC. *Učiteljica života*. Sarajewo 2004 s. 208, 210, 238

¹⁴ B. MICEWSKI. *Polonijna działalność Zmartwychwstańców*. Lublin 1982 (część VII) s. 447; S. SKWIERAWSKI. *Osadnicy polscy w Bośni – pracy xx Zmartwychwstańców*

1. W parafii Devetina – ks. Jan Wąchała 1914-1916 oraz ks. Józef Jelinek¹⁵ 1916-1917.
2. W parafii Stara Dubrava – ks. Józef Ziemba 1912-1914, ks. Jan Wąchała 1914-1946 (administracja z Devetiny), ks. Józef Jelinek 1916-1920.
3. W parafii Miljevac – ks. Paweł Scheppe 1912-1915 oraz brat Józef Gęsikowski i brat Józef Goj, ks. Stanisław Skwierawski 1915-1920. Ponadto w pozycjach polskich, wymienia się jeszcze nazwiska Zmartwychwstańców pracujących w Bośni, gdzie nie ma dokładnego wskazania miejsca ich pracy, a są to: ks. Jan Zalesiński¹⁶, brat Andrzej Szafanko, brat Andrzej Poniewierski i brat Adam Szewczyk.

Przyjazd polskich księży do Bośni bardzo ucieszył mieszkających tam naszych emigrantów pisze o tym z Miljevaca do Misji Katolickich (zał. Nr 1) kolonista Antoni Karpina¹⁷. W parafii Stara Dubrawa, do której należą jeszcze miejscowości Nowa Dubrawa, Kokorski Lug oraz Kamenica, ks. Józef Ziemba podejmuje ciężką pracę duszpasterską, a także stara się aby mieszkańcy parafii poprzez literaturę i czasopisma mieli obraz Polski. Posługa duszpasterska Zmartwychwstańców po 1912 r. w parafii Devetina do której należą jeszcze miejscowości Harvaczany, Gajowa, Potoczany, Dragovici i Cerdacany jest bardzo trudna z uwagi na mieszaną ludność wyznania katolickiego, grekokatolickiego i prawosławnego, gdzie każde z wyznań chciało uzyskać jak najwięcej dla siebie, a przy ubóstwie kolonistów nie łatwo było egzystować i utrzymać parafię. Zmartwychwstańcy o tych trudnościach piszą w swoich sprawozdaniach¹⁸. Ks. Stanisław Skwierawski¹⁹ poka-

wśród kolonistów polskich. „Głos Seminarium Zagranicznego” 1935 nr 2 s. 17; K. WROCLAWSKI. *Polacy w Bośni, Polacy o Bośni*. Warszawa 2003 s. 23, 31, 32, 33, 35.

¹⁵ Józef Jelinek – ksiądz, zmartwychwstaniec, misjonarz. Urodzony 1866 r. w miejscowości Harkłowa, święcenia kapłańskie w 1895 r. Praca w Chicago USA (1904-1905), we Wiedniu (1908-1911), w Bośni (1916-1920) w parafii Devetina i Stara Dubrawa. Zmarł 1935 r. w Warszawie.

¹⁶ W. KWIATKOWSKI. *Historia Zgromadzenia Pańskiego. Na stuletnią rocznicę jego założenia 1842-1942*. Albano 1942 s. 391-398. Stwierdza on m. in. że w Bośni pracował ksiądz Jan Wąchała-Zalesiński w latach 1915-1920. Być może te dwa nazwiska to ta sama osoba, z tym, że okres pracy w Bośni to 1914-1916 r. (przypis F. Kwaśniak).

¹⁷ „Misje Katolickie” 1913 t. 32 s. 58.

¹⁸ „Głos Seminarium Zagranicznego” 1935 nr 2 s. 17.

¹⁹ Ks. Stanisław Skwierawski (1884-1945) – zmartwychwstaniec, działacz polonijny, syn Jana Skwierawskiego i Marii Kmiter – Jaźwińskiej, urodzony 13.11.1884 r. w

zuje (zał. Nr 3) w jakich warunkach księża rozpoczęli pracę i gdyby nie pomoc zgromadzenia i subwencja z Wydziału Krajowego, nie byłiby w stanie podjętej pracy przeprowadzić. Mimo tych trudności księża Zmartwychwstańcy oddali wielkie zasługi dla tej grupy polskiej emigracji, która była skazana na wynarodowienie, utratę polskiej mowy, tradycji i zwyczajów a także wiary swoich ojców.

Po pierwszej wojnie światowej, zmianach politycznych i gospodarczych ustaje pomoc Wydziału Krajowego dla misji bośniackiej księży Zmartwychwstańców, ponadto w wyniku zamknięcia nowicjatu i nieczynnego alumnatu zaczęło ubywać księży w zgromadzeniu, dlatego też w 1920 r. misja Zmartwychwstańców w Bośni została zakończona. Okres pracy księży zmartwychwstańców 1912-1920 zaowocował dobrami duchowymi, patriotycznymi oraz materialnymi w placówkach misyjnych wśród Polaków w Bośni.

Wielu (b. powiat chojnicki). Gimnazjum ukończył w Chełmie. Do zakonu w Krakowie wstąpił 18.12.1902 r. gdzie odbył postulat i nowicjat, a 14.07.1904 złożył śluby zakonne. Teologię studiował na Uniw. Gregoriańskim w Rzymie. Tam też otrzymał 10.04.1909 r. święcenia kapłańskie. Pracował: we Lwowie (1909-1911), na misjach we Wiedniu (1911-1915), w Bośni w parafii Miljevaca (1915-1920). Później dwukrotnie był przełożonym Misji Polskiej w Wiedniu (1920-1926 i 1933-1938), gdzie prowadził ożywioną działalność społeczną wśród miejscowej Polonii. W latach 1926-1933 był przełożonym zgromadzenia w Krakowie, także tę funkcję pełnił w latach 1938-1942 będąc jednocześnie w latach 1938-1945 proboszczem w Warszawie. Po II Wojnie Światowej w 1945 r. organizuje w diecezji chełmińskiej życie duszpasterskie, wznawiając parafie. Będąc proboszczem w Gniewie n. Wisłą dnia 01.07.1945 r. zmarł nagle na serce. Pochowany w Gdańsku we wspólnym grobowcu Zmartwychwstańców.

Zał. Nr 1

*Artykuł drukowany w „Misje Katolickie”
1912 r. t. 31 s. 48*

Bośnia – Z polskiej kolonii w Milowaczu.

Dzięki usilnym staraniom naszych Najprzewielebniejszych Arcypasterzy i uczynnej życzliwości nowego wspólnego ministra skarbu austriacko-węgierskiego, JE Bilińskiego, polskie kolonie po śmierci biskupa banialuckiego Maryjana Markowicza²⁰, zaszej w czerwcu bieżącego roku, otrzymały stałą opiekę duszpasterzy, ze Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców. Pod dniem 10 listopada donosi nam jeden z kolonistów polskich²¹ z Milowacza: „Zapanowała u nas wielka radość, bo nasze smutki ustały i zmieniły się we wielką pociechę serca w dniu 7 listopada. Wtedy bowiem przywieziono polskiego księdza, Pawła Scheppe, na probostwo do Milowacza. Pomimo ulewnego deszczu i śniegowicy w dniach 8 i 9 listopada, tak licznie gromadził się lud na powitanie księdza polskiego, że drzwi jego pokoju prawie nie zamykały się, a plebania przedstawiała widok podobny do rojenia się pszczoł w ulu. Przychodzili bowiem koloniści nie tylko miejscowi, ale także z sąsiednich kolonii, jak z Bakiniec Dolnych i Górnych, Celinowacza i dalszych wiosek”.

Spodziewamy się, że opieka XX. Zmartwychwstańców nie ograniczy się do Milowacza, lecz w krótkim czasie obejmie inne jeszcze większe kolonie w Bośni.

Źródło: Zakład Narodowy Ossolińskich W-w.

Biblioteka: Sygn. Mf 4559-4560, oryginał, druk.

²⁰ Maryjan Marković – biskup OFM. Od 27 marca 1884 r. administrator apostolski diecezji Banja Luka. Zmarł 20 czerwca 1912 r.

²¹ Autorem listu z 10 listopada 1912 r. był Antoni Karpina z Miljevaca.

Zał. Nr 2

Artykuł drukowany w „Misje Katolickie”

1913 r. t. 32 s. 58

Bośnia – Z polskiej kolonii w Milowaczu

Donosi nam dnia 10 grudnia 1912 r. kolonista Antoni Karpina: „Donosiłem już w ostatnim liście, że gdy przybył do nas na proboszcza X. Paweł Schepe dnia 7 listopada, ludzie nasi bardzo się ucieszyli i do kościoła garną się w niedziele i święta. Ksiądz proboszcz dotychczas jest zdrow i cieszy się wzajemnie naszymi ludźmi; każdy z nas musiał przystąpić do spowiedzi św. a teraz ksiądz proboszcz zabrał się do nauczania codziennie chłopców katechizmu. Zasiadaliśmy grunta księdzu proboszczowi, pod zasiew każdy dał coś ze swego zboża i to, co do życia dla niego było potrzebne. Ksiądz proboszcz otrzymał już trzy listy od J. E. pana ministra Bilińskiego z zapytaniem o tutejszych ludzi”.

Pocziwy ten kolonista w swojej prostocie donosi nam szczegółowo, ile i jakie ofiary złożyli koloniści swemu proboszczowi, ze zboża, drobiu, trzody, nabiału i naczyń kuchennych.

Źródło: Zakład Narodowy Ossolińskich W-w.

Biblioteka: Sygn. Mf 4559-4560, oryginał, druk.

Zał. Nr 3

*Artykuł drukowany w „Głos Seminarium Zagranicznego”
1935 r. nr 2*

Osadnicy polscy w Bośni

(Z pracy XX. Zmartwychwstańców wśród kolonistów polskich).

Z początkiem 20 stulecia rząd austriacki sprowadził do Bośni około 8 tysięcy Polaków z byłej Galicji, którym rozdał bezpłatnie ziemię w trzech powiatach – banjaluckim, gradiskim, i prnjaworskim. Wśród najcięższych warunków terenowych i materialnych rozpoczęli nasi tamtejszą egzystencję wśród obcego społeczeństwa. W przydzielony grunt musiał każdy wiele włożyć pracy, oczyścić go z chwastów i kamieni, wykarczować lasy, uczynić ziemię urodzajną. Za drzewo wyrąbane zdobywano potrzebny grosz, nie tylko na opędzenie potrzeb codziennego życia, ale także na postawienie sobie domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

Z biegiem czasu powstawały domy, gospodarstwa, powoli tworzyły się kolonie, większe lub mniejsze osiedla czysto polskie. I tak, w powiecie banjaluckim powstały dwie kolonie Górnie i Dolnje Bkincje liczące około 200 dusz; w powiecie Gradiska – kolonie Miljevac (150 dusz), Cervljani (750 dusz)²², Celinovac (50 dusz); w powiecie prnjaworskim – Novi Martinacz liczbą 3000 dusz, Rakovac z tą samą liczbą dusz, – Devetina (500 dusz), – Gumjera (300 dusz) – Stara Dubrava (400 dusz). Dochodzi do tego jeszcze kilka młodych osad, powstałych w ostatnim czasie w pobliżu wymienionych większych kolonij polskich. Centrum wszystkich kolonij jest miasto Banjaluka, gdzie w dni targowe zbierają się i spotykają Polacy ze wszystkich niemal kolonij.

Lud nasz nie zapomina o swoich obowiązkach na obczyźnie, a wierny Kościołowi świętemu, stawia groszem, bardzo ciężko zapracowanym, figury Matce Bożej, kaplice z drzewa, zależnie od wielkości kolonij, większe lub mniejsze, krzyże, które, jako symbol chrześcijaństwa, wznoszą się ponad meczety – chcąc wytrwać w wierze przodków, co mu łatwo nie przychodzi. Opiekę bowiem duchowną nad naszymi

²² Cerovjani – duża wieś wielonarodowa: 80 domów ukraińskich, 30 polskich i 10 czeskich.

wykonują księża kroaccy, którzy, nauczywszy się języka polskiego, w tym języku, choć bardzo słabo, do Polaków przemawiają. Z powodu więc braku księży nie wszystkie kolonie miały swoich proboszczów. Z tej przyczyny wysłali nasi do b. rządu austriackiego i b. Wydziału Krajowego petycję; z poszczególnych gmin kolonistów polskich wybrała się nawet delegacja do Wiednia o kapłanów polskich, o nauczycieli polskich i siostry polskie, mających tam działać w duchu katolickim i narodowym. Sprawa ta została powierzona w Ręce ludzi, będących wówczas na wybitnych stanowiskach, którzy chcieli i mogli coś dla kolonistów polskich zrobić. Ówczesny min. Zalewski deputację przyjął bardzo życzliwie i obiecał pomoc ze swojej strony. W sprawie księży polskich przyrzekł on porozumieć się z księdzem arcybiskupem Bilczewskim i marszałkiem kraju hr. Badenim, do których wpłynęły dalsze petycje od Polaków z Bośni. Żądaniu naszych wychodźców wkrótce stało się zadość. Z polecenia X. arcyb. Bilczewskiego opiekę duchową nad Polakami w Bośni przyjęli XX. Zmartwychwstańcy. Z końcem roku 1912 generał tego zakonu X. Kasprzyc wysłał 2 księży, którzy zajęli się dolą polskich tułaczy w Miljevac, pow. Gradiska i Stara Dubrawa, w pow. Prnjavor, parafiach najmniejszych i ze wszystkich najbiedniejszych. Ludność tych miejscowości powitała z radością przybyłych Ojców. Na razie jednak należało ratować tę małą garstkę dusz polskich, sobie powierzonych na obczyźnie, przed utratą dla Kościoła i Ojczyzny.

Pracę swoją rozpoczęli XX. Zmartwychwstańcy wśród najcięższych warunków materialnych. Gdyby nie pomoc Zgromadzenia, a następnie subwencja Wydziału Krajowego, nie byłiby w stanie podjętej pracy prowadzić. Praca ich bowiem nie ograniczała się na spełnianiu obowiązków kościelnych. Poza tym urządzali oni ze starszymi zebrania, niedzielne pogadanki i obrady, dotyczące umocnienia emigrantów w odporności na wpływ obcego kraju, obcego języka, tradycji i zwyczajów. Wobec powolnego wynarodawiania się młodzieży, zabrali się do zakładania kursów i szkół polskich. Budynku osobnego na to nie było – zbierali więc młodzież na plebani i tam uczyli ją czytać i pisać po polsku, oraz historii naszego Narodu. Na lekcje te młodzież uczęszczała bardzo chętnie. Skutek był ten, że nauczyła się, ku wielkiej radości rodziców, dobrze mówić językiem polskim, nauczyła się też szanować tę mowę, kochać ją, a z nią i naród polski, i dzięki tej pracy XX. Zmartwychwstańców zostało to nowe pokolenie na obczyźnie, w dwóch

przez siebie prowadzonych parafiach, do dzisiejszego dnia uratowane dla Polski.

Skończyła się wojna światowa. Z przeobrażeniami natury politycznej, współczesnej i gospodarczej, zaczynają się pogarszać warunki bytowania XX. Zmartwychwstańców – ustaje pomoc materialna, dotychczas udzielana przez Wydział Krajowy. Nie może pomagać też Zgromadzenie misji bośniackiej. Skutkiem tego, w dwa lata po skończonej wojnie światowej musiało Zgromadzenie księży Zmartwychwstańców odwołać swoich księży Zmartwychwstańców oraz dwóch braci pomocników z Bośni. Powodem takiego kroku był może nie tyle brak odpowiednich funduszy, ile raczej konieczność utrzymania domów i praca w nich w Polsce. W czasie bowiem wojny, z powodu zamkniętego nowicjatu i nieczynnego alumnatu, i wskutek kilkunastu wypadków śmierci, okazał się gwałtowny brak księży w Zgromadzeniu.

Powyższy opis pracy, przeprowadzonej w Bośni, świadczy, że Zgromadzeniu księży Zmartwychwstańców nie brakowało dobrej woli i ofiarności. Księży pracowało tam od roku 1912-1920 5-ciu, a mianowicie: X. Ziemba, X. Zalesiński, X. Jelinek, X. Scheppe i X. Skwierawski. Braci laików dwóch: Br. Poniewierski Andrzej i Szewczyk Adam. Ciężkie było rozstanie z ludem polskim w Bośni. Jediną pociechą, jaką przy pożegnaniu dawali, była ta, że Bóg ich nie opuści, że ześle im wkrótce znowu kapłanów polskich.

Istnieje dziś w Polsce Seminarium Zagraniczne, wychowujące kapłanów dla polskiej misji zagranicznych – jest bowiem nadzieja, że ludem naszym w Bośni zajmą się znów kapłani polscy, a niżej podpisany ma tę niepłonną nadzieję, że praca potulickich księży przyczyni się do uratowania kilkunastu tysięcy Polaków, żyjących w Jugosławii przed utratą ich dla Kościoła i Ojczyzny.

X. Stan. Skwierawski, C.R. Wiedeń

Zał. Nr 4

*Śpiewniczek kościelny – wybór melodii i tekstów X. J. Siedleckiego Kraków (1908), dla młodzieży szkolnej podarowany przez ks. Józefa Jelinka 24.06.1917 r. dla swojej parafianki Anny Roman w Starej Dubrawie*²³. Do druku śpiewniczek zatwierdził 21.08.1908 r. ks. kard. Jan Puzyna.

Boże Ojczy

(Na melodię: „Kiedy ranne...” str. 338 Nr 12)

Boże Ojczy! Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!
Słowa Twoje nas stworzyły,
Każdy włos nasz policzony;
Boże! Policz te mogiły,
Te płaczące: matki, żony.
My już tyle krwi przelali,
Że nią zmyte ojców grzechy,
My już tyle łez wylali,
Że nie stanie łez pociechy.
Boże! padłszy na kolana,
Ściełem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią zalana,
Krwia i łzami wskrzesz ją Boże.
Że tak będzie, serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzłata;
Polskę naszą Bóg miłuje,
I wskrzesz ją w krótkie lata.

*Źródło: Śpiewniczek kościelny – Kraków(1908), s. 512, druk oryg.
Własność: P. Burniak, Bolesławiec.*

²³ Do Imprimatur przed wydaniem śpiewnika ks. A. Dąbrowski pisze: „Śpiewniczek z melodyjami dla użytku młodzieży szkolnej zawierający wybór Pieśni kościelnych starożytnością uświęconych, namaszczeniem, pobożnością naszych ojców tchnących ze świętą wiarą katolicką zgodnych, przeto zasługują, aby były drukiem rozpowszechniane.